To co wydarzyło się 10.04.10. wstrząsnęło nami i całą naszą rodziną. Jak większość Polaków nie mogliśmy uwierzyć, że w jednej sekundzie straciliśmy nie tylko naszego Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego wspaniałą, ciepłą żonę Marię, ale też wiele osób, które lubiliśmy i ceniliśmy.

Chcieliśmy coś zrobić dla nich wszystkich, dlatego nagle znaleźliśmy się w samochodzie a kilka chwil później szliśmy Krakowskim Przedmieściem w stronę Pałacu Prezydenckiego. Dopiero po kilkunastu krokach dotarło do nas, że nie idziemy wśród turystów, ale płyniemy rzeką ludzi, którzy mają w rękach kwiaty, polskie flagi a w oczach łzy. W tłumie pojawiły się znane z telewizji twarze, szły całe rodziny, wyróżniali się kibice warszawskich drużyn piłkarskich w ciszy niosący szaliki w barwach klubów.

Pod Pałacem był już milczący tłum i dziennikarze chyba wszystkich polskich stacji telewizyjnych. Znicze, które później harcerze ustawili w równe i jednolicie kolorowe rzędy, na razie tworzyły pojedyncze jeziora gorąca, które rosły z minuty na minutę, łącząc się z sąsiednimi.

Musiałem to uwiecznić, wyjąłem aparat i starając się nie zakłócić skupienia oddających hołd zebranym, zacząłem robić zdjęcia. Kilka z nich wybrałem i opublikowałem wszędzie, gdzie tylko mogłem, oprócz własnej strony. Podświadomie czułem wtedy, że nie mogę na firmowej stronie publikować zdjęć, których nie chcę sprzedawać, bo są moim hołdem dla Prezydenta, jego żony Marii i pozostałych 94 osób, które zginęły w katastrofie.

Minęły prawie dwa tygodnie i dziś chcę pokazać odwiedzającym naszą stronę, jak ja widziałem

te pierwsze najgorsze godziny, w czasie których tysiące Polaków poczuło nieodparty impuls przyjechania pod Pałac Prezydencki, by złożyć hołd i być razem w tych ciężkich chwilach.

Wolałbym nigdy tych zdjęć nie zrobić, ale stało się, są i już zawsze będą świadczyć, że Polacy w godzinie żałoby są w stanie zasypać nawet najgłębsze fosy.

Zapraszamy do galerii